

„Te butelki same tu nie przyszły”¹ Analiza telewizyjnych programów interwencyjnych dotyczących dzikich wysypisk w przestrzeni miejskiej

Kamil Brzeziński 
Uniwersytet Łódzki

Anna Kacperczyk 
Uniwersytet Łódzki

Piotr Statucki 
Uniwersytet Łódzki

Remigiusz Żulicki 
Uniwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.4.01>

1 Tytuł stanowi parafrazę wypowiedzi dziennikarki Sylwii Królikiewicz: „Ale same tu nie przyszły te butelki” z materiału nadawanego 13.05.2022 r. [01]. W innym odcinku, opisując proceder dorzucania zużytych opon do istniejącego już dzikiego wysypiska, konstatuje ona: „No na pewno nie dostały się tutaj same” [53]. Dziennikarka często posługuje się tą figurą retoryczną odwróconego sprawstwa dla podkreślenia odpowiedzialności człowieka i wskazania go jako winnego wszystkich zaśmieceń: „Wielokrotnie podkreślamy w naszych materiałach, że śmieci nigdzie nie pojawiają się same. Wyrzucają je ludzie” [01].



Received: 1.08.2025. Verified: 25.08.2025. Accepted: 2.09.2025

© by the Authors, licensee University of Lodz, Poland

This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding information: Grant NCN 2023/51/B/HS6/02545. **Conflicts of interests:** None. **Ethical considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Słowa kluczowe:

dzikie wysypiska, śmieci, przestrzeń miejska, ład i nieład przestrzenny, przyroda w mieście, telewizja interwencyjna

Streszczenie: Artykuł dotyczy problematyki wytwarzania nieładu przestrzennego w mieście poprzez deponowanie odpadów w miejscach do tego nieprzeznaczonych. Przedmiotem analizy są praktyki społeczne związane z zaśmiecaniem, podrzucaniem śmieci, tworzeniem dzikich wysypisk, a także działania naprawcze podejmowane przez różne podmioty instytucjonalne zobligowane do utrzymywania czystości i porządku w gminie oraz czynności interwencyjne podejmowane przez lokalne media i mieszkańców. Badacze w ramach projektu „Dzikie wysypiska – wytwarzanie ładu i nieładu społecznego w przestrzeni miejskiej” (2023/51/B/HS6/02545) przeanalizowali 54 medialne programy interwencyjne Telewizji TOYA dotyczące tego problemu, stawiając sobie za cel odpowiedzi na pytania: 1) „jakie podmioty (indywidualne, zbiorowe, instytucjonalne) uwikłane są w problem dzikich wysypisk?”, 2) „jakie relacje występują pomiędzy tymi podmiotami?”, 3) „jakie przyczyny tego problemu wskazywane są przez lokalne media oraz jakie rozwiązania są w nich proponowane?”, 4) „jakie aspekty badanego zjawiska są pomijane w dyskursie medialnym?”. Badacze rozważają rolę zieleni w mieście w kontekście usytuowania przestrzeni nieładu. Na koniec podejmują refleksję metodologiczną na temat statusu zebranych danych oraz relacji kategorii analitycznych wygenerowanych na podstawie medialnych programów interwencyjnych w odniesieniu do opisywanej rzeczywistości społecznej.

Kamil Brzeziński

Socjolog, adiunkt w Katedrze Metod i Technik Badań Społecznych na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Jego zainteresowania badawcze obejmują: metodologię badań społecznych, badania jakościowe, partycypację społeczną, badania partycypacyjne w działaniu, socjologię miasta i studia miejskie. Współautor książek: *Metody i techniki prowadzenia konsultacji społecznych* (2024) oraz *Partycypacyjna adaptacja miast do zmian klimatu. Przewodnik skutecznego współdziałania władz samorządowych i mieszkańców miast* (2024).
e-mail: kamil.brzezinski@uni.lodz.pl

Anna Kacperczyk

Socjolożka, profesor UŁ. W swoich badaniach terenowych odwołuje się do teoretycznych ram symbolicznego interakcjonizmu. Posługuje się etnografią, autoetnografią i metodologią teorii ugruntowanej. Autorka rozważań metodologicznych na temat autoetnografii (2014, 2016, 2020). Wśród merytorycznych obszarów jej badań terenowych znalazły się: opieka paliatywno-hospicyjna w Polsce (2006), zrównoważony rozwój amazońskiej wioski (2013), społeczny świat wspinaczki (2016), śmieci jako przedmiot badań socjologicznych (2021), dzikie wysypiska (2022).
e-mail: anna.kacperczyk@uni.lodz.pl

Piotr Statucki

Socjolog, doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego. Na jego główne zainteresowania naukowe składają się: społeczny wymiar czasu, metody badań jakościowych (w tym wykorzystanie oprogramowań wspomagających analizę danych jakościowych) oraz kwestie z zakresu badań miejskich, takie jak kultury i tożsamości miejskie czy doświadczanie przestrzeni miasta.
e-mail: piotr.statucki@edu.uni.lodz.pl

Remigiusz Żulicki

Adiunkt w Katedrze Metod i Technik Badań Społecznych, Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego. Jego zainteresowania badawcze obejmują socjologię cyfrową, krytyczne studia nad danymi (ang. *critical data studies*) i metodologię badań społecznych. Członek interdyscyplinarnego Zespołu ds. Generatywnej Sztucznej Inteligencji UŁ oraz Rady Rozwoju Młodych Naukowców UŁ.
e-mail: remigiusz.zulicki@uni.lodz.pl

Wprowadzenie

Corocznie w Polsce likwiduje się średnio około 10 tys. nielegalnych wysypisk śmieci (Bank Danych Lokalnych, 2025), mimo to problem ten nie znika, ale odtwarza się w kolejnych latach, stanowiąc zagrożenie dla środowiska naturalnego, relacji społecznych i jakości życia (EnCams, 2003; Kacperczyk, 2021). Z nielicznymi wyjątkami (Kacperczyk, Żulicki, 2022; Holmes, Perczel, 2025) zjawisko to jest pomijane przez socjologię, a wiedzy dotyczącej jego społecznych aspektów dostarczają nauki o środowisku (Ichinose, Yamamoto, 2011; Šedová, 2015; Quesada-Ruiz, Rodriguez-Galiano, Jordá-Borrell, 2018; Jakiel i in., 2019). Ta luka badawcza uzasadnia podejmowanie pogłębionych badań socjologicznych mających na celu zrozumienie problemu dzikich wysypisk śmieci².

Analiza niniejsza jest częścią szerszego projektu badawczego pt. „Dzikie wysypiska – wytwarzanie ładu i nieładu społecznego w przestrzeni miejskiej” (2023/51/B/HS6/02545), który ma na celu dostarczenie wiedzy na temat nielegalnych wysypisk oraz sformułowanie zaleceń i rekomendacji dotyczących przeciwdziałania i zapobiegania temu problemowi. Na zjawisko nielegalnego porzucania odpadów składa się **asamblaż** przedmiotów materialnych, podmiotów, działań, zdarzeń, procesów, przekonań, które razem wytwarzają i reprodukuja ten problem (por. Jałowiecki, 2010). Punktem wyjścia prowadzonych badań była próba ustalenia, jakie podmioty uwikłane są w badane przez nas zjawisko (por. Kacperczyk, Żulicki, 2022). Sprawdzaliśmy, jak sam temat nielegalnych wysypisk pojawia się w lokalnej prasie, radiu, telewizji i mediach społecznościowych.

Celem niniejszego artykułu jest zbadanie, w jaki sposób problem nielegalnych wysypisk konstruowany i przedstawiany jest w materiałach interwencyjnych lokalnej telewizji, a także jak medialne narracje współtworzą relacyjny kontekst wytwarzania i reprodukcji tego zjawiska w przestrzeni miejskiej. Prezentowana analiza koncentruje się na zawartości telewizyjnych materiałów interwencyjnych, nadawanych regularnie przez łódzką Telewizję TOYA³.

Charakterystyka materiału badawczego

Do analizy wybraliśmy 54 materiały Telewizji TOYA nadawane na przestrzeni lat 2022–2025⁴. Kryterium doboru stanowiło bezpośrednie nawiązanie w danym materiale do problemu zaśmiecenia, nieładu przestrzennego lub wprost obecności dzikich wysypisk. Wątki te pojawiały się w kilku

2 Dzikie wysypisko rozumiemy jako miejsce nieprzeznaczone do składowania odpadów, na którym odpady zostały porzucone. W polskim prawie nie ma ścisłej definicji „dzikiego wysypiska”, choć określa się odpowiedzialność karną za nieodpowiednie postępowanie z odpadami (por. art. 183 kodeksu karnego). W niniejszym tekście nie koncentrujemy na klasyfikowaniu dzikich wysypisk, raczej podążamy za ostensywnymi definicjami dostarczonymi przez bohaterów i twórców analizowanych programów.

3 Telewizja TOYA jest trzecią co do wielkości pod względem zasięgu telewizją lokalną w Polsce. Ogląda ją około 100,6 tys. widzów (5% mieszkańców woj. łódzkiego), co czyni ją najpopularniejszą telewizją lokalną w województwie (Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, 2025).

4 Materiały te zostały zarchiwizowane przez Pawła Bulskiego, naszego współpracownika w projekcie, który pełni w nim funkcję członka zespołu badawczego (patrz www.dzikiewysypiska.uni.lodz.pl), realizując zadania śledzenia zawartości

różnych programach nadawanych przez Telewizję TOYA, takich jak: „Wydarzenia”, „Studio Łódź” lub „Punkt Widzenia”, jednak najbogatszy materiał do analizy zawierały kolejne odcinki programu „Nasze Sprawy”. Same tytuły odcinków: „Właściciel śmietnika poszukiwany”, „Zajeżdźnia czy śmietnik?” „Czy ktoś tu sprząta?” lub „Pułapki na flejtuchy” (por. tabela 1 w aneksie) wiele mówią o ich zawartości oraz wskazują na interwencyjny charakter tych nagrań.

Misją „Naszych Spraw” jest zajmowanie się problemami mieszkańców miasta: „Wasze sprawy – Naszymi sprawami – Wasze problemy na naszym ekranie. Pokazujemy, pomagamy, radzimy, zmuszamy do działania” – zapowiadają twórcy na oficjalnej stronie internetowej⁵, gdzie program zdefiniowano jako „interwencyjny”. Warto dodać, że „Nasze Sprawy” to jedyny program lokalnej telewizji, którego poszczególne odcinki w całości poświęcone są dzikim wysypiskom oraz problemowi zaśmiecenia i nieładu w mieście.

Wybrane programy zostały poddane transkrypcji, a następnie kodowaniu zgodnemu ze strategiami analitycznymi metodologii teorii ugruntowanej (kodowanie otwarte, selektywne; rzeczowe i teoretyczne). Zastosowano także mapowanie relacyjne według analizy sytuacyjnej Adele E. Clarke (2003; 2005).

Śmieci – dzikie wysypiska – zaniedbane przestrzenie

Śmieci to główna kategoria, wokół której koncentruje się narracja programu. Dziennikarka wraz z operatorem przedzierają się przez zaśmiecone tereny, usiłując nadać kognitywny porządek napotkanemu znalezisku. Rzeczy porzucone na dzikim wysypisku zazwyczaj tworzą obraz chaosu. Spotkanie z taką beładną masą ułomnych, zniszczonych lub uszkodzonych przedmiotów, poszatkowanych, rozrzuconych, oddzielonych od swoich pierwotnych funkcji, oderwanych od miejsc, do których wcześniej przynależały, może być poznawczym szokiem. Osoba spotykająca się z rzeczywistością dzikiego wysypiska usiłuje nadać temu, co spostrzega, jakiś ład. W pierwszym odruchu sięga po znane sobie słowniki, wzorce klasyfikacji i po prostu stara się nazwać to, co widzi. Dziennikarka często wymienia po kolei rozpoznawane przez siebie przedmioty oraz materiały:

Tu jakieś plastikowe wiaderka, torby, butelki. Opony, jakieś plastikowe skrzynki. Wszystko. [...] szyba samochodowa, to są ewidentnie tak, [...] to z garaży wyrzucone, no bo to takie samochodowe są [01].

mediów oraz inspekcji dzikich wysypisk, ale jednocześnie jest niezwykle zaangażowanym obywatelem Łodzi, toczącym walkę o czystość w mieście poprzez zgłaszanie nieprawidłowości odpowiednim służbom oraz monitorowanie losów tych zgłoszeń. Jego aktywność podsumowana została w przygotowanym przez niego opracowaniu *Analiza skuteczności usuwania dzikich wysypisk śmieci na terenie Łodzi w 2024 roku. Badanie przeprowadzone na 300 lokalizacjach ze śmieciami* (Bulski, 2025).

⁵ Autorami programu, wymienionymi na stronie, są: Sylwia Królikiewicz, Anna Gozdek, Ewa Tyszko, Karolina Piątek, Kamila Basińska, Tomasz Bogolebski, Daria Zawadzka. Operatorem większości analizowanych odcinków jest Grzegorz Mamońko. „Nasze Sprawy to program interwencyjny Telewizji TOYA od lat cieszący się dużym zainteresowaniem i uznaniem Widzów” (Nasze Sprawy, b.r.).

Również towarzyszące dziennikarce osoby posługują się podobną taktyką „porządkowania” rzeczywistości poprzez nazywanie rozpoznawanych elementów. Wizytujący, w miarę jak przemieszczają się w terenie, rozpoznają także różne „fazy temporalne” zaśmieconego miejsca:

Kanapa już tak się zespoliła z podłożem czy też dawny tapczan, że obrosła mchem, więc to na pewno nie leży tutaj chwilę, to musi leżeć długo [53].

Nawet nie wiem, co to jest. No mnóstwo tutaj mamy różnego śmiecia i widzimy ewidentnie, że to nie leży od wczoraj, prawda? To musi tu leżeć miesiącami, tygodniami [01].

Uderzająca jest różnorodność i różnorodność śmieci występujących na dzikich wysypiskach. Operatorowi udaje się to pokazać w warstwie wizualnej. Śmieci są widocznym problemem, nieuchronnie wchodzącym w pole uwagi. Mieszkańcy występujący w programach często po prostu wskazują je gestem („O, tu, proszę!”, „Sama pani widzi”), nie usiłując nawet ich nazywać czy zagłębiać się w szczegółowe opisy. Śmieci sprawiają wrażenie czegoś, co nie powinno znajdować się w doświadczanej przestrzeni. Stanowią „rzeczy nie na miejscu” (Reno, 2014: 3). A jednocześnie pozostają materią, która ma osobliwą i subtelną moc oddziaływania (ang. *Thing-Power*): „zdolność rzeczy nieożywionych do ożywiania, działania, wywoływania dramatycznych i subtelnych efektów” (Bennett, 2010: 6).

W programie zawartość wysypisk opisywana jest na różne sposoby, często metodą „genetyczną” – domniemywaniem, skąd wziął się dany obiekt lub jaka praktyka społeczna za nim stoi:

No mamy rynny, są opony, więc chyba też jakiś zakład wulkanizacyjny. No bo nie sędzę, żeby ktoś tyle czasu zbierał opony po cztery od różnych pojazdów domowych, żeby potem nie mógł oddać tego naraz do PSZOK-u, więc ewidentnie z jakiegoś zakładu, który powinien mieć umowę na odbiór takich rzeczy i utylizację. No, ale najwyraźniej nie miał [34].

Pozostawione odpady wskazują bowiem na konkretne działania – są świadectwem praktyk społecznych podejmowanych przez ludzi, a jednocześnie stanowią też dowód zaniechania działań – zaprzestania sprzątanía na danym terenie, pozostawienia go samemu sobie, pozwolenia na jego stopniową degradację. W analizowanym materiale poza dzikimi wysypiskami ukazywane są także inne formy zaniedbanych przestrzeni: walące się kamienice, „rudery, które straszą”, budynki przeznaczone do rozbiórki lub na wpół rozebrane, opuszczone posesje, tereny zaśmiecone „małpkami” (por. Krajewski, 2023) oraz butelkami po piwie, tereny niewłaściwie zagospodarowane, np. zmienione pod wpływem remontów czy też braku odpowiednich działań naprawczych. Problemem są więc różne formy nieładu oraz poziomy zaśmiecenia obserwowane w mieście.

Narracje wokół przyczyn i istoty problemu

Jak zatem ramowany i definiowany jest problem będący przedmiotem interwencyjnych programów lokalnej telewizji? Zasadnicze napięcie pojawia się pomiędzy mieszkańcami, którzy zgłaszają nieprawidłowości w wyglądzie danego terenu lub stanu infrastruktury miejskiej, a przedstawicielami władz oraz służb miejskich, którzy są ustawowo zobligowani do utrzymywania czystości i porządku w gminie⁶. Każda ze stron uwikłanych w problematyczne „nasze sprawy” ma własną wizję przyczyn oraz istoty problemu, zazwyczaj wskazując na drugą stronę jako na źródło samego problemu lub powód jego utrzymywania się.

Mieszkańcy narzekają głównie na brak regularnego sprzątania przez służby miejskie: „miasto nic nie robi, proszę spojrzeć” [15]. W wielu materiałach powtarza się wątek zbyt rzadkiego porządkowania terenów, nieusuwania narastających śmieci czy braku należytej pielęgnacji okolicznej zieleni. Bardzo często pojawiają się apele i prośby mieszkańców o podejmowanie systematycznego sprzątania:

Było to posprzątane pod koniec listopada oraz w styczniu. Niestety, jak widać [...] „odraста”. Odrasta ta ilość i po krótkim okresie czasu mamy znów tutaj setki butelek. I niestety, z tego, co zauważyłem, zaobserwowałem, cyklicznie nikt tego terenu nie sprząta. Więc moja prośba serdeczna do Urzędu Miasta o cykliczne sprzątanie tego terenu (telewidz zgłaszający interwencję) [01].

W opinii mieszkańców miasto nie przykłada się do swoich zadań lub robi to nieregularnie. Ekipy sprzątające zbyt rzadko zjawiają się w terenie, w efekcie wiele przestrzeni pozostaje zaśmieconych. Jeden z telewidzów zwraca uwagę na to, że Urząd Miasta Łodzi (UMŁ) nie prowadzi regularnych inspekcji, a jedynie pracuje w trybie reagowania na zgłoszenia obywateli:

W tym momencie niestety, jeżeli żaden mieszkaniec miasta nie wystąpi z prośbą do straży lub urzędu o posprzątanie, to cały czas te butelki leżą (telewidz zgłaszający interwencję) [01].

Szczególnie gdy problem zaśmiecenia w danym miejscu długo nie znajduje rozwiązania lub regularnie nawraca, mieszkańcy odczuwają zmęczenie, bezradność i frustrację:

Od kilku lat to wszystko w takim stanie jest, brud, syf i tak dalej, no nie. I nikt nie reaguje po prostu (wypowiedź mieszkańca) [05].

Z kolei z punktu widzenia służb miejskich porządki na terenach należących do gminy realizowane są wystarczająco często i zgodnie z harmonogramem – problemem są raczej niesubordynowani mieszkańcy, którzy „podrzucają śmieci” lub nie dbają o swoje otoczenie:

6 Reguluje to ustawa z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz.U. z 2024 r., poz. 399 ze zm.). Określa ona zadania gminy oraz obowiązki właścicieli nieruchomości i lokali dotyczące utrzymania czystości i porządku.

[...] to są nasze rzeczywiście tereny i na tych terenach my te śmieci regularnie sprzątam. Ostatnio one były usuwane bodajże w drugiej połowie maja, więc no całkiem niedawno. Niestety jest tak, że ponieważ jest to teren... no opustoszały, tam pozostał chyba jeden lokator w jednym z budynków, no to ewidentnie ktoś te śmieci regularnie podrzuca (Paweł Śpiechowicz, UMŁ) [07].

Służby miejskie sprzątają na okrągło, niemal codziennie, w różnych rejonach miasta, bo to nie jest tylko centrum. Mamy 14 rejonów w mieście, które są pod opieką i Łódzkiego Zakładu Usług Komunalnych i firm, z którymi współpracujemy. I one naprawdę są regularnie sprzątane (Martyna Kowalczyk, UMŁ) [15].

W niektórych sytuacjach mieszkańcy konstatują, że dane miejsce „nie ma gospodarza”, który zająłby się utrzymaniem porządku:

Tu nie ma gospodarza, który by zajął się tym. My nie chcemy cudów. My chcemy tylko trochę, trochę czystości, nic więcej (wypowiedź mieszkanki) [15].

Bliższy ogląd sprawy często ujawnia zaskakujące uwarunkowania owego „braku gospodarza”, kiedy okazuje się, że gospodarzy jest zbyt wielu i trudno wskazać podmiot odpowiedzialny, który przyjąłby na siebie zadanie skutecznego zadbania o dany teren. Dzieje się tak, gdy teren podzielony jest pomiędzy różne podmioty miejskie, np. częściowo podlega Wydziałowi Gospodarki Komunalnej (WGK), częściowo Zarządowi Zieleni Miejskiej (ZZM), a częścią zawiaduje np. miejskie przedszkole. Mieszkańcy czują się wówczas zagubieni:

Nawet myśmy nie wiedzieli, co i do kogo należy. I co się dzwoni do Zieleni Miejskiej, to oni mówią, że to nie jest ich teren i że oni nie będą sprzątać (wypowiedź mieszkanki) [15].

W wyjaśnieniach UMŁ z kolei tym, co głównie utrudnia im pracę i egzekwowanie porządku, jest skomplikowana struktura własności wielu zaniedbanych terenów. Ma to związek z tym, że miasto może wydawać publiczne środki na utrzymywanie czystości wyłącznie na działkach będących własnością gminy. Tylko tam ma prawo zainicjować sprzątanie czy usunięcie dzikiego wysypiska. W przypadku działek prywatnych podmiotem odpowiedzialnym za utrzymanie porządku jest właściciel posesji i do niego muszą być kierowane żądania jej uprzątnięcia.

Wielokrotnie powraca więc w materiale wątek własności terenu, przeplatający się z trudnościami w ustaleniu, kto jest właścicielem, lub z niemożnością skontaktowania się z nim. Urzędnicy miejscy często odwołują się do tych argumentów, tłumacząc nimi swoją niemoc i „związane ręce”. „Nieuchwytny” właściciel „gwarantuje”, że teren długo nie zostanie posprzątnięty. Nieustalona własność w praktyce oznacza, że nie ma kogo pociągnąć do odpowiedzialności za zaniedbany teren i nikt nie czuje się zobowiązany, żeby o niego dbać. Jak głosi tytuł jednego z odcinków – zyskuje status „ziem niczyjej” [01]:

Od wielu lat. No to, no mówię, nieużywane, więc stoi ugorem, więc każdy robi, co chce, tak? (wypowiedź mieszkanki) [07].

Z materiału wynika, że im bardziej zaniedbany jest teren, tym większa czeka go deterioracja. „Nieład przyciąga nieład”⁷. Zaśmiecenie indukuje dalsze praktyki zaśmiecania. Trudno wyjść z tej spirali. Rozwiązaniem może być wyjaśnienie sytuacji własnościowej, sprzedaż działki lub oddanie jej w ręce odpowiedzialnego inwestora, który „wreszcie zrobiłby tu porządek”:

Jeśli chodzi o te tereny, to najbardziej optymalnym rozwiązaniem byłoby zbycie tych nieruchomości. No nie ukrywam, że będziemy do tego dążyć. [...] idealną sytuacją byłaby sprzedaż tych działek jakiemuś odpowiedzialnemu inwestorowi, który by zainwestował poważnie w ten teren i przede wszystkim sprawił, żeby tam już nie było warunków do tego, żeby te śmieci podrzucić (Paweł Śpiechowicz, UMŁ) [07].

Niektórzy przedstawiciele UMŁ remedium dla zaśmieconych miejskich działek upatrują właśnie w ich sprzedaży „odpowiedzialnemu inwestorowi”, co zdaje się tylko potwierdzać niemoc władz miasta.

Uwarunkowania działania sprawców

Zarówno mieszkańcy, jak i przedstawiciele władz na podstawie własnych obserwacji bez trudu rekonstruują warunki działania sprawców zaśmieceń oraz ich *modus operandi*. Swoje wypowiedzi konstruują jako zdania warunkowe, podkreślając, że gdyby dana okoliczność nie wystąpiła, sprawca nie miałby możliwości działania, lub wskazując na pewną oczywistość związku przyczynowego między warunkami strukturalnymi oraz dewastacją terenu. Co zatem sprzyja zaśmiecaniu przestrzeni miasta?

Po pierwsze, **brak właściciela** – „ziemia niczyja” pierwsza pada łupem miejskiej entropii. Do tego jednak musi być spełniony kolejny warunek: łatwy **dostęp do terenu**. W analizowanym materiale **nieogrodzony teren** był najczęściej wymienianym warunkiem wyjaśniającym, dlaczego dane miejsce zostało przejęte przez zaśmiecających:

Bo jak właśnie teren nie jest dobrze ogrodzony i nie opiekuje się nim właściciel, to niestety tak jest, że odwiedzają go amatorzy spożywania trunków wysokokowych na świeżym powietrzu oraz amatorzy pozbywania się śmieci w sposób nieprzewidziany ustawowo (dziennikarka Sylwia Królikiewicz) [53].

7 Przekonanie takie rozwijane było w ramach teorii rozbitych okien (ang. *broken windows theory*), według której widoczne oznaki nieporządku i zaniedbania, takie jak wybite szyby czy graffiti, mogą sprzyjać dalszym wykroczeniom i zachowaniom antyspołecznym, a nawet przestępstwom na danym terenie, ponieważ są sygnałem braku porządku i egzekwowania prawa (Wilson, Kelling, 1982; Kelling, Coles, 1996).

Dotyczy to wszystkich wysypisk na terenach zielonych, ale także wszelkich pustostanów, opuszczonych działek, terenów o niejasnej strukturze własności. Nieogrodzony teren stwarza warunki dostępu do danej przestrzeni i staje się prekursorem dzikiego wysypiska. Przy tym nie musi to być kompletny brak ogrodzenia – wystarczy wyrwa w murze czy siatce, wyłamane pręty czy częściowo zniszczony płot, które otwierają możliwość wejścia na dany teren. W wielu wypowiedziach warunek ten pojawia się jako pewna oczywistość – nieogrodzony teren niemal „zaprasza” do tego, by go zdewastować, poprzez swoje **afordancje** (Gibson, 1977; 1979) oferuje określone sposobności i możliwości działania.

Kolejnym warunkiem, wymienianym zarówno przez mieszkańców, jak i służby miejskie, jest **łatwy dojazd**. Obecność drogi dojazdowej do „miejsca zrzutu” jest szczególnie ważna dla zaśmiecających, którzy przywożą swoje odpady samochodami:

Bez przerwy są tutaj zwożone właśnie śmieci. [...] Zwożone. Tak, tak, no bo tam są części od samochodów. No to... opony, no to przecież nikt tego nie przyniósł. No wszystko samochodami (wypowiedź mieszkanki) [07].

Jako kolejny czynnik sprzyjający bezkarnemu zaśmiecaniu wymieniane są **warunki zapewniające anonimowość** sprawcy: ciemność, zacinienie, przesłonięcie krzakami czy drzewami, ale także usytuowanie miejsca „na uboczu” – umożliwiające zachowania nienormatywne, w tym nielegalne deponowanie odpadów.

W materiale pojawia się także podejrzenie, że aby sprawnie pozbywać się odpadów w danej lokalizacji, niezbędna jest choć minimalna **znajomość terenu**. Sprawca musi się w miarę swobodnie poruszać w danym terenie, a więc choć trochę go znać, orientować się w nim. Sugerowałoby to, że zaśmiecającymi nie są osoby z odległych okolic, ale raczej lokalni mieszkańcy.

Interesujące, że mieszkańcy oraz urzędnicy posługują się dość spójnym wyobrażeniem na temat sposobu działania sprawców. Bez trudu rekonstruuja istotę ich praktyk, rozpoznają logiczny ciąg postępowania, a jednocześnie deklarują, że zupełnie nie rozumieją, dlaczego ktoś miałby w taki właśnie sposób postępować z odpadami.

Podmioty uwikłane w problem dzikich wysypisk oraz ich relacje

W materiałach prezentowanych w programie „Nasze Sprawy” wyróżnić można kilka kluczowych kategorii podmiotów zaangażowanych w problem dzikich wysypisk na terenie Łodzi. Jedną z nich są **mieszkańcy**, których można podzielić na: **sprawców** – osoby odpowiedzialne za zaśmiecanie wybranych fragmentów miasta oraz **poszkodowanych**, czyli mieszkańców żyjących w bezpośrednim sąsiedztwie zaniedbanych przestrzeni (por. rys. 1). Sprawcy są jednocześnie najbardziej tajemniczym podmiotem. Nie występują w programie, dowiadujemy się o nich z relacji innych osób oraz na podstawie porzuconych przez nich odpadów.

Z kolei **poszkodowani** to osoby, które żyją i mieszkają w sąsiedztwie dzikich wysypisk i zaniedbanych terenów lub narażone są na doświadczanie zaniedbanej przestrzeni. Część to **bierni** mieszkańcy – nieupominający się o przywracanie ładu, nawet jeśli doskwiera im wygląd okolicy. Zaczepiani przez redaktorkę np. podczas spaceru z psami czy wracający ze sklepu, sprawiają wrażenie nieakceptujących otaczającego ich nieładu przestrzennego, ale jednocześnie nie podejmują żadnych działań w celu jego uporządkowania. Uznają, że tym powinny zająć się służby miejskie, które potrafią zidentyfikować problem i go rozwiązać.

Z kolei **zaangażowani** mieszkańcy to osoby rozpoznające zaśmiecenie jako problem do rozwiązania i decydujące się na jego zgłoszenie, podjęcie jakiejś formy interwencji. Przedstawiciele tej grupy wymieniają się między sobą informacjami na temat stanu działki lub postępów w sprawie. Przede wszystkim jednak są aktywnymi obywatelami miasta, którzy wiedzą, do kogo się zgłosić, aby nagłośnić sprawę, a tym samym zmobilizować odpowiednie służby do działania⁸.

Ciekawe relacje pojawiają się pomiędzy różnymi grupami mieszkańców. Zamieszkujący konkretne osiedla zderzają swoje interesy z osobami w kryzysie bezdomności przebywającymi w pobliskiej przestrzeni zielonej, której używają na swój własny sposób – nie zawsze zbieżny z wyobrażeniami okolicznych mieszkańców. Korzystający z terenów zielonych spacerowicze, właściciele psów, rowerzyści wchodzi w konflikt z osobami spożywającymi tam alkohol i pozostawiającymi odpady szklane rozrzucone na ziemi. I wreszcie pojawia się napięcie pomiędzy właścicielami pergoli śmietnikowych a tymi, którzy podrzucają im tam swoje śmieci, tym samym przerzucając na nich koszty usuwania odpadów:

Ciężkie pieniądze płacimy jako wspólnota tych, tych, tych salonów. [...] My to wybudowaliśmy pergolę. [...] I mimo to, tu wiadomo, że nie ma bloków, tak nie widać. To każdy przyjeżdża samochodami z działeczki i podrzuca nam i my płacimy ciężkie pieniądze za wywóz później dodatkowy [01].

We wszystkich tych przypadkach to mieszkańcy z mieszkańcami wchodzi w relację konfliktu o przestrzeń z powodu rozbieżnych wyobrażeń na temat tego, jak powinna być użytkowana.

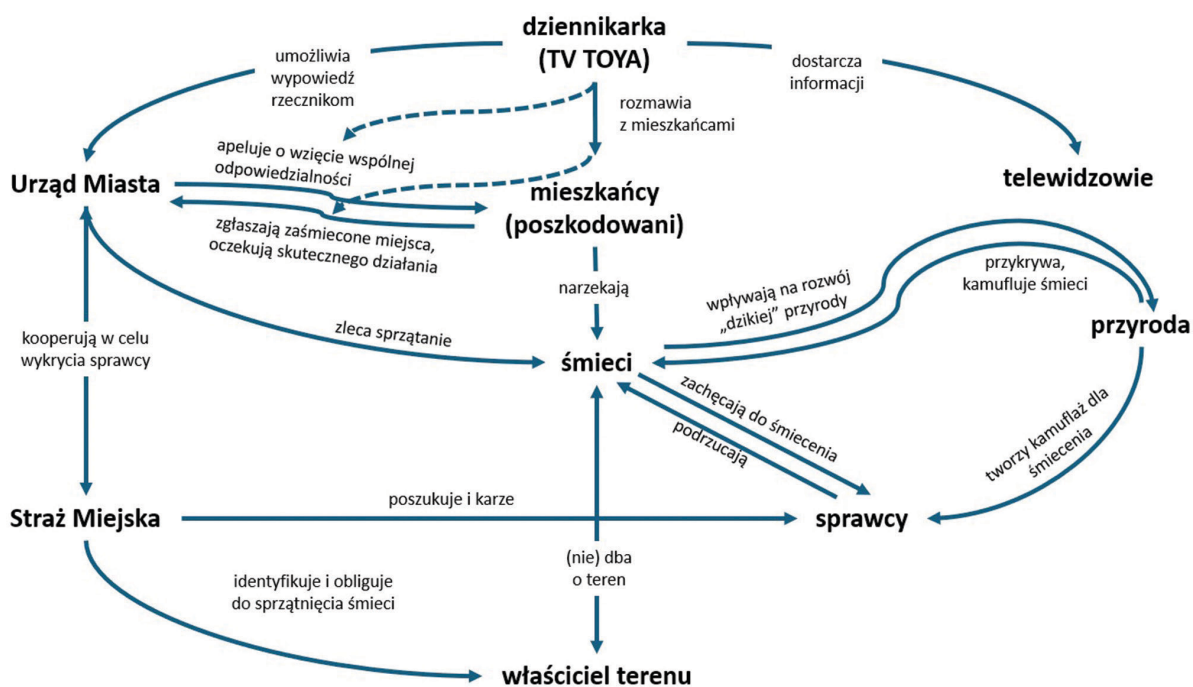
Z kolei od właścicieli zaniedbanych miejsc okoliczni mieszkańcy oczekują właściwego zajmowania się posiadanym terenem (utrzymywania go w czystości, zabezpieczenia przed śmiejącymi), a od instytucji miejskich – regularnego dbania o tereny należące do miasta. **Właściciele posesji** stanowią zatem kolejną grupę ważnych aktorów. Można wśród nich wyróżnić: **podmioty prywatne**, które

8 W wielu materiałach osobą inicjującą przyjazd telewizji na zaśmiecony czy zdevastowany teren był społecznik i aktywista Paweł Bulski, który dostarczał reporterce oraz jej operatorowi nie tylko szczegółowych informacji na temat lokalizacji danego śmietnika, oprowadzał po danym terenie, ale także dzielił się zebranymi przez siebie danymi wizualnymi na temat dynamiki zmian zaśmiecenia danego terenu, zdjęciami oraz tworzonymi przez siebie mapami (por. Bulski, 2025), które pojawiają się jako materiał ilustracyjny w niektórych programach „Nasze Sprawy”. W materiale nie jest identyfikowany z imienia i nazwiska, lecz określany jako „zaniepokojony telewiedz” albo po prostu „Pan Paweł”.

nabyły daną działkę, najczęściej w celach inwestycyjnych, ale nie zabezpieczyły jej w odpowiedni sposób przed wejściem na jej teren osób trzecich oraz **UMŁ i jego poszczególne komórki merytoryczne**: WGK, ZLM⁹, ZZM.

Wspólnoty mieszkaniowe to kolejna grupa właścicieli posesji, których dotyczy problem dzikich wysypisk. W jednym z materiałów przedstawiono kuriozalną sytuację, w której swoistą linią demarkacyjną jest chodnik oddzielający tereny miejskie od terenów należących do spółdzielni mieszkaniowej. Zdaniem prezesa spółdzielni śmieci zalegające na terenach miejskich są nawiewane na teren spółdzielni, który jest regularnie sprzątany. Z kolei przedstawicielka WGK, powołując się na wyniki kontroli przeprowadzonej przez miejskich inspektorów, stwierdziła, że UMŁ wywiązuje się ze swoich obowiązków, a teren jest czysty. Problematyczny okazuje się także sam chodnik – według przedstawiciela spółdzielni należy on do miasta, natomiast zdaniem urzędników miejskich to teren spółdzielni. Taki stan rzeczy prowadzi do wzajemnego przerzucania się odpowiedzialnością za jego sprzątnięcie.

Rysunek 1. Podmioty ludzkie i nieludzkie uwikłane w problem dzikich wysypisk na terenie Łodzi oraz ich relacje – zrekonstruowane na podstawie analizy programu „Nasze Sprawy”



Źródło: opracowanie własne.

Zdarza się też, że stroną żądającą działań jest UMŁ, który jako mniejszościowy członek wspólnoty zarządzającej danym terenem oczekuje od administratora podejmowania odpowiednich kroków nakierowanych na utrzymanie ładu przestrzennego. Ważną kategorią są też **właściciele nieustaleni i nieznani**, komplikujący sytuację danej działki oraz możliwość podjęcia środków prawnych lub działań porządkowych:

9 Zarząd Lokali Miejskich.

Nie ma właścicieli. To znaczy właściciele są na papierze i tyle wiadomo (wypowiedź mieszkańca) [07].

Nie znamy także właścicieli tych budynków. W sensie, nie znamy – nie mamy z nimi żadnego kontaktu (Małgorzata Szpakowska-Korkiewicz, ZLK w Łodzi) [24].

Przedstawiciele UMŁ stosują także sformułowanie „nieustalony stan prawny”, co stanowi jednocześnie barierę podejmowania jakichkolwiek działań oraz wyjaśnienie niepodjęcia prób uprzątnięcia śmieci. Problematiczne są także lokalizacje będące we władaniu wielu właścicieli.

W większości programów jako ważny aktor, który próbuje podejmować działania zaradcze wobec dzikich wysypisk, przedstawiana jest **Straż Miejska**. To do niej zgłaszane są zaśmiecone miejsca, to ona prowadzi postępowania mające na celu ustalenie sprawców zaśmieceń, to ona nakłada mandaty lub wydaje nakaz uprzątnięcia terenu.

Służby mogą też wezwać do zabezpieczenia terenu, co ma powstrzymać sprawców na przyszłość, nieraz pokonują oni jednak zabezpieczenia i wracają w to samo miejsce. Szczególnym problemem ponownie okazują się działki o nieustalonym statusie lub prywatne posesje, których właściciele nie odpowiadają na wezwania. Służby posiadają mechanizmy postępowania, narzędzia monitorujące oraz dysponują sankcjami dla sprawców i właścicieli niesprzątniętych działek. Na podstawie treści programów trudno jednak stwierdzić, w jakim stopniu działania Straży Miejskiej są skuteczne i jak wiele osób zostaje faktycznie pociągniętych do odpowiedzialności¹⁰.

Zdarzają się sytuacje, w których działania Straży Miejskiej podejmowane są wobec innej komórki merytorycznej UMŁ, będącej właścicielem danej działki.

Na podstawie informacji prezentowanych w programie wyłania się obraz UMŁ jako **metaaktora** związanego z problemem dzikich wysypisk. Aktor ten występuje w wielu rolach: właściciela, nadzorca i edukatora. Przedstawiciele komórek merytorycznych UMŁ (np. ZLM) często przedstawiają sprawę z perspektywy właściciela, który, mimo starań, nie jest w stanie poradzić sobie z utrzymaniem porządku na własnym terenie.

Charakterystyczne jest również to, że osoby reprezentujące UMŁ swoje wypowiedzi zwykle kończą apelem do mieszkańców, aby to oni dbali o swoje miasto, co pośrednio zawiera w sobie przekaz, że to sami mieszkańcy współkształtują przestrzeń nieładu, a bezpośrednio przedstawia dbanie o czystość jako odpowiedzialność wspólną. Przedstawiciele UMŁ apelują również o reagowanie w sytuacji, gdy mieszkańcy są świadkami nielegalnego wyrzucania śmieci.

10 Ze sprawozdania Straży Miejskiej za 2023 rok dowiadujemy się, że Straż otrzymała od mieszkańców zgłoszenia o 135 dzikich wysypiskach, 286 razy zastosowała sankcje karne za wykroczenie polegające na zanieczyszczeniu miejsca publicznego (art. 145 kodeksu wykroczeń) – najczęściej były to pouczenia (Straż Miejska w Łodzi, 2024).

Lokalne media – w tym twórcy programu „Nasze Sprawy” – także stanowią ważny podmiot w dyskursie dotyczącym zaśmiecenia miasta. Dla mieszkańców są instancją ostatniego ratunku, po którą sięga się, gdy już żaden podmiot miejski, który powinien się tym zajmować, nie reaguje i w nadziei, że interwencja mediów „przywoła do porządku” odpowiednie służby, dzięki czemu problem zostanie wreszcie rozwiązany.

Z jednej strony w programie telewizyjnym przekazywane są oczekiwania mieszkańców wobec miasta, z drugiej oddany jest głos osobom reprezentującym służby miejskie, które opowiadają o swoich działaniach podejmowanych wobec zaśmieconych miejsc. Dziennikarka podkreśla ich apele i sama przypomina wprost odbiorcom programu o wspólnej odpowiedzialności za porządek – np. regularnie apeluje o zawożenie odpadów do PSZOK. Telewizja TOYA w kontekście problemu miejsc zaśmieconych służy więc jako kanał pośredniczący między mieszkańcami a władzami miejskimi.

Dziennikarka prowadząca „Nasze Sprawy” staje się zatem łącznikiem pomiędzy podmiotami na „planszy gry” o czystość w mieście. W programie umożliwia im bezkonfliktowe i transformujące „spotkanie”, w ramach którego daje możliwość zabrania głosu podmiotom uwikłanym w konkretną problematyczną sytuację. Robi to w sposób niekonfrontacyjny, oferując czas antenowy każdemu z podmiotów z osobna, tak, by dać ujście frustracji mieszkańców i stron poszkodowanych, a jednocześnie pozwolić wyjść z twarzą tym, którzy z pozycji instytucjonalnej zajmują się daną sprawą.

Narracje wokół przyrody miejskiej

W badanym materiale bardzo ważną kategorią okazała się roślinność miejska. Po pierwsze dlatego, że dla samych mieszkańców stanowi ona ważny aspekt życia w mieście – mówią oni o wchodzeniu w zieleń, korzystaniu z zieleni, spacerach z psami czy przechodzeniu (przejeżdżaniu na rowerze) przez pasma zieleni w mieście. Przede wszystkim jednak z uwagi na szczególny rodzaj zależności łączący zjawiska zaśmiecenia z przestrzeniami zielonymi. To właśnie na terenach zielonych najczęściej nielegalnie porzucane są odpady:

Narzekamy na to, że w mieście brakuje skwerów, brakuje zieleni, tu zieleń już jest, tylko osoby, które tutaj przychodzą, natychmiast zamieniają tę przestrzeń w śmietnik (dziennikarka Sylwia Królikiewicz) [07].

Zieleń miejska jest więc czymś pożądanym przez mieszkańców, ale zarazem zakłada się, że będzie utrzymywana w ładzie. Roślinność zaniedbana jest już widziana jako bezładna, dzika, nieatrakcyjna, określana bywa jako chaszczce, knieje, pokrzywy i pnącza. Mieszkańcy zdają się wyraźnie rozróżniać dwa skrajne typy miejskiej zieleni: tę znajdującą się pod kontrolą człowieka – równo przycięte krzewy, żywopłoty, konary drzew, skoszone trawniki, wytyczone alejki w parkach (ułożone, zaplanowane i pod kontrolą) oraz tę dziką – rosnącą samoistnie, nieopanowaną, swobodnie rozrastającą

się, roślinność ruderalną¹¹. Kiedy takie miejsca jak trawniki, zieleńce, malownicze uliczki, skwery czy parki współistnieją ze śmieciami, budzi to u mieszkańców dysonans („śmieci szpecą piękne miasto”). Jednocześnie oglądając poszczególne odcinki programu, a także wizytując zaniedbane tereny w mieście, trudno oprzeć się wrażeniu, że występuje tu jakaś symbiotyczna więź pomiędzy śmieciami a roślinnością ruderalną. Przyroda stwarza idealny kamuflaż dla porzucanych odpadów, może więc sprzyjać praktykom zaśmiecania. Po pierwsze, stanowi idealne miejsce do porzucania śmieci – ukryte przed spojrzeniami innych – czym niejako „zachęca” do wykorzystywania jej w roli „śmietnika”:

Po prostu jest to teren, który jest zadrzewiony, są tam krzaki, w okresie wiosny, lata są liście, więc osoby, które tam wjeżdżają, wydaje im się, że są anonimowe (Joanna Prasnowska, Straż Miejska w Łodzi) [34].

Po drugie, przyroda kamufluje efekty nielegalnego deponowania, zakrywając śmieci i poprawiając tym samym walory estetyczne miejsca: „faktycznie bujna zieleń pomaga po prostu upłynniać tutaj niechciane śmieci fletuchom” [04]. To „upłynnianie” polega na sukcesywnym zakrywaniu i zasłanianiu wyrzuconych przedmiotów poprzez rozwijającą się roślinność, jesienią przez spadające liście, zimą przez pokrywę śnieżną, która maskuje wszystko:

Przyroda częściowo sobie poradziła, przykrywając okropne śmiecie, które tu leżą (dziennikarka Sylwia Królikiewicz) [04].

Wszystko to są śmieci. Teraz są zasypane liśćmi, ale latem to był koszmar. Poza tym był fetor. Nie można tutaj było wyjść (wypowiedź mieszkanki) [45].

Z tego połączenia śmieci i roślin powstaje zupełnie nowa jakość, stanowiąca swoistą symbiozę – zarośnięte śmietnisko:

No i tu też widać, że zarośnięte śmietnisko, takie już stare, nieuprzątnięte (dziennikarka Sylwia Królikiewicz) [32].

W tym miejscu można znaleźć praktycznie wszelkiego rodzaju odpadki – od rozebranego sprzętu AGD przez śmieci komunalne po rzeczy, które trudno czasem zidentyfikować, bo już mocno przerosła je roślinność (dziennikarka Sylwia Królikiewicz) [32].

Kiedy dzika roślinność „walczy” o przebicie się przez śmieci i wrasta pomiędzy nie, łączy się z nimi w jedną masę i staje się częścią niepożądanego krajobrazu. Śmieci, jak zauważa Stanisław Łubieński, także „wchodzą w nowe role, zupełnie odmienne od pierwotnego przeznaczenia przedmiotów,

11 Rośliny ruderalne, potocznie określane jako chwasty lub rośliny dzikie, zasiedlają spontanicznie tereny zmienione przez człowieka, np. przydroża, nasypy, opuszczone budynki, gruzowiska i śmietniska (Wróbel-Bardzik, 2020). Wskutek działalności ludzkiej siedliska roślin ruderalnych podlegają ciągłym przemianom. Nawożone przez odchody ludzkie i zwierzęce oraz odpadki, azotolubne gatunki roślin były obecne w miastach już w średniowieczu (Woch, 2013).

którymi były. Śmiecie w sprzyjających warunkach porastają substancją roślinną, grzybami i porostami. Wkomponowują się w krajobraz naturalny” (Łubieński, 2020: 215). W efekcie powstaje krajobraz „nie-miejski”, tj. nieprzystający do wyobrażenia o przyrodzie w miejskim krajobrazie, który w założeniu ma odznaczać się estetycznym ładem.

Bardzo rzadko w narracjach programu pojawiają się wątki dotyczące miejskiej fauny. Ani razu nie została poruszona kwestia, że z miejsc zaśmieconych przez człowieka korzystają też zwierzęta nie-ludzkie, że śmieci utrudniają im życie lub wręcz zagrażają ich przetrwaniu. Wspomina się jedynie o zwierzętach niemile widzianych i budzących niechęć mieszkańców, takich jak szczury czy gołębie. Przyroda wchodzi więc w różne relacje z miejscem zaśmieconym, jednak zazwyczaj reprezentuje ona siły „nie-miejskie”, coś, co powinno zostać podporządkowane praktykom „trymowania”, „dyscyplinowania” i „cywilizowania”.

„Nie-miejsca” – „nie-miasto”

Chociaż, jak pisze Henri Lefebvre, „nie ma przestrzeni miejskiej bez ogrodu lub parku, bez symulacji natury”, to jednak „industrializacja i urbanizacja, wspólnie lub w pojedynkę, niszczą przyrodę” (Lefebvre, 1970: 26). W mieście zostaje ona poddana logice uszczelniania, betonowania, asfaltowania, co „daje poczucie czystości, estetyki, schludności. Ale też złudzenie kontroli nad kamieniem”¹² (Książek, 2023: 49).

W analizowanych materiałach mieszkańcy zdają się reprezentować romantyczne, oświeceniowe i linearne koncepcje miasta, które wyraźnie oddzielają to, co „miejskie” od „dziczy”. Miejskość jest wywyższana i ceniona jako przestrzeń uporządkowana i „cywilizowana”, dzikość natomiast jest potępiana, negowana lub co najwyżej ignorowana¹³. Z obrazu tego wyłania się „nie-miejski” status przestrzeni z dziką roślinnością, która niejako automatycznie kojarzona jest z tym, co w nieładzie. Ruderalna dzikość stanowi kamuflaż dla wszelkich form wymykających się miejskiemu regulowaniu. Jest na tyle nieuporządkowana i nieprzepuszczalna, że można tam bezkarnie coś wyrzucić lub ukryć. A kiedy już w danym miejscu pojawiają się śmieci, stanowią one sygnał dla innych podrzucających, że „tu można wyrzucać” odpady, rzeczy zbędne i niepotrzebne.

12 Michał Książek, opisując swoje wrażenia z wizyty na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi, pisze: „Stoję u wejścia do granitowego korytarza szerokiego na trzydzieści metrów, długiego na dwa kilometry. [...] Wrażenie, że nie jesteśmy na ulicy, ale wewnątrz budynku, jest nieodparte i – jak się wydaje – zamierzone. Nawierzchnia Piotrkowskiej wykonana ze szlachetnych materiałów zyskuje tu status podłogi, którą ktoś właśnie starannie myje wielkim mechanicznym mopem na czterech kółkach. [...] Nie brak też [...] tak zwanych mebli ulicznych: ławek, pomników, słupów w roli wieszaków na kwiaty i posążków bibelotów. Powiedzenie, że w Łodzi można się poczuć »jak w domu«, zawiera niespodziewaną dosłowność” (Książek, 2023: 219–220).

13 Zjawisko wypychania tego, co dzikie z miasta w interesujący sposób opisuje hinduska badaczka Yamini Narayanan (2017), analizując polityki oraz praktyki eksterminowania dzikich psów w miastach indyjskich. Autorka konstatuje, że praktyki te jak w soczewce ukazują nasze rozumienie tego, czym jest miasto. Nowoczesne projekty urbanistyczne, forsując postrzeganie zwierząt jako „intruzów” w przestrzeni miejskiej, legitymizują ich eksmisję oraz zabijanie. „Nie-ludzie zazwyczaj nie mają miejsca w tych miastach, nawet gdy te rozrastają się i budują, pozbawiając je ich siedlisk” (Narayanan, 2017: 490). Miasto ma być przestrzenią życia wyłącznie dla ludzi.

Tereny opuszczone, zaniedbane, poddające się procesom entropii i rozpadu są w naturalny sposób „przejmowane” przez roślinność ruderalną. A zawładnięte przez nią przestrzenie w odbiorze mieszkańców stają się właśnie czymś w rodzaju „nie-miasta”, gdyż to, co „dzikie” (ang. *feral*), jest poznawczo wypychane poza obręb tego, co miejskie i łatwo staje się „nie-miejscem”¹⁴. Jeśli rozumiemy miejsce jako przestrzeń do życia, „zamieszkiwania”, wspólnotowego zakorzeniania, przebywania w nim, korzystania z jego walorów i afordancji (Gibson, 1977; 1979), by realizować aktywności, na jakie nam pozwala – możemy odwrotnie zdefiniować „nie-miejsca” jako zaśmiecone i zrujnowane, wizualnie wykluczone z naturalnego krajobrazu i utrudniające, a nawet uniemożliwiające jakiekolwiek działanie (Kacperczyk, 2021: 65–67). Sądzimy, że typowanie „nie-miejszc” ma związek z uprzednim zdefiniowaniem danej przestrzeni jako heterogenicznej, nie-miejskiej, niedającej się kontrolować, zawładniętej przez ruderalną roślinność lub procesy rozkładu.

W konsekwencji „dzika przyroda (*wildlife*) jest nie na miejscu (*out of place*) i nie jest zsynchronizowana z miastem, lekceważona lub pogardzana jako udomowiona, dzika lub ryzykowna” (Lorimer, 2015: 163). Tymczasem, jak pisze Jamie Lorimer, zmiany zachodzące w geografii ochrony przyrody zmierzają ku integrowaniu i pielęgnowaniu miejskich wysp dzikości. Przyszłością jest właśnie traktowanie ich jako pełnoprawnych obszarów podlegających ochronie, uznanie, że dzikie życie tkwi w samym centrum miejskości. To przesunięcie w postrzeganiu miasta jako nieuchronnie przenikającego przez to, co dzikie, niekontrolowane, łączące się relacyjnie i sieciowo z tym, co poza topografią miasta, odzwierciedla nowy język ekologii i ochrony przyrody, mówiący o „zielonej infrastrukturze, korytarzach ekologicznych czy sieciach ekologicznych”, które „umożliwią »łączność«, »przepuszczalność« i »płynność« w skali krajobrazu” (Lorimer, 2015: 161).

Medialne reprezentacje problemu

Zarówno przedstawiciele władz i służb miejskich, jak i zgłaszający nieprawidłowości mieszkańcy są pozytywnymi bohaterami programów, ponieważ co do zasady przestrzegają oni reguł systemu aksjonormatywnego. Bohaterami negatywnymi są sprawcy zaśmiecania, którzy owe reguły łamią. Tym samym program „Nasze Sprawy” ramuje kwestię dzikich wysypisk śmieci w Łodzi w sposób schematyczny i prosty, charakterystyczny dla telewizyjnych programów interwencyjnych (Bogunia-Borowska, 2012). Choć Telewizja TOYA jest prezentowana w programie jako niezależna instancja, do której mieszkańcy miasta zwracają się z prośbą o interwencje w sprawach trudnych, w których zawiodły miejskie władze i służby, to negatywnym bohaterem są sprawcy, a nie władze czy służby.

14 Marc Augé (2012) określa „nie-miejscami” (fr. *non-lieux*) przestrzenie „niczyje”, które w przeciwieństwie do „miejsc” nie stają się podstawą do budowania wspólnotowej tożsamości czy przestrzennego zakorzenienia, ale pozostają przestrzeniami tranzytowymi, których istotą jest umożliwienie ruchu, przepływu, przemieszczania się, w których człowiek w istocie przebywa sam. Autor określał tym pojęciem dworce, pasaże handlowe, lotniska, autostrady. My mamy na myśli przestrzenie zdegradowane, pozbawione funkcji wspólnotowego bytowania, którym (przynajmniej czasowo) odebrano własności pozwalające na zasiedlanie. Nasze „nie-miejsca” to właśnie przestrzenie wykluczone z użytku: dzikie wysypiska, tereny, których ludzie się wyrzekli, zniszczyli je, zaśmiecali, zagruzowali, zdegradowali do lokalizacji nielegalnego pozostawienia odpadów (por. Bartnik, 2011).

Fakt, że obywatele traktują lokalne medium jako sprzymierzeńca, którego wsparcie może przyczynić się do rozwiązania ich problemów, świadczyć ma o słabości oraz niewydolności systemu demokratycznego oraz o niskim zaufaniu obywateli do instytucji państwa (Bogunia-Borowska, 2012: 199–202). Być może to właśnie napięcie pomiędzy oczekiwaniami mieszkańców a nieskutecznością służb i władz motywuje tych pierwszych do szukania sprzymierzeńca dla swojej sprawy w telewizji. Telewizyjne programy interwencyjne co prawda punktuja „usterki w działaniu” systemu (Bogunia-Borowska, 2012: 202) państwa czy samorządu terytorialnego, ale i tak prezentują działania owych niedoskonałych instytucji jako nastawione na dobro wspólne, a w konsekwencji na potwierdzanie, przywracanie i podtrzymanie ładu społecznego. Telewizja i instytucje współpracują zatem dla dobra obywateli-widzów, co „przynosi widzowi ukojenie i utwierdza go w przeświadczeniu o istnieniu społeczno-kulturowego systemu aksjonormatywnego, którego przestrzeganie przynosi spokój, zaś łamanie zasłużoną karę” (Bogunia-Borowska, 2012: 205).

W tak zramowanym problemie dzikich wysypisk śmieci jego istotą jest nielegalne podrzucanie odpadów przez sprawców w miejscach do tego nieprzeznaczonych. Przyczyny zachowania sprawców sprowadzane są do ich cech indywidualnych, takich jak lenistwo czy bycie flejtuchem. Podkreślana jest niezrozumiałość motywów sprawców. Sprawca jest kimś intencjonalnie łamiącym zasady, jako bohater negatywny nie ma zatem cech, które mogłyby umożliwić widzowi utożsamianie się z nim. W teleinterwencjach widz ma utożsamiać się z mieszkańcem, bohaterem pozytywnym, borykającym się z problemem spowodowanym celowym działaniem bohatera negatywnego (por. Bogunia-Borowska, 2012). Problemy instytucjonalne są co najwyżej drugoplanowe. Nawet jeżeli mieszkańcy nie są zadowoleni z działania służb i władz wobec sprawców, to kwestie działania instytucji nie stanowią ani istoty, ani przyczyny problemu dzikich wysypisk.

Środki perswazji i dydaktyzm programu

Prowadząca program Sylwia Królikiewicz wypowiada się z pozycji osoby, która interweniuje w sprawie ważnej dla mieszkańców miasta. Jednakże w emitowanych materiałach ostrożnie zakreśla własną rolę oraz sprawczość w walce o czystość i porządek, wskazując jako cel swojej interwencji zakres działań realnie jej dostępny. Posługuje się takimi określeniami, jak: „pokażemy państwu, jak wyglądają nieruchomości, o które nikt nie dba” [05] lub „spróbujemy ustalić, do kogo należy teren i czy wkrótce uda mu się przywrócić pożądany wygląd”¹⁵ [28]. Nie ma tu przytłaczającego zobowiązania do zmiany zastanej rzeczywistości, jest jedynie dziennikarskie zobowiązanie do sprawdzania faktów, podnoszenia tematu publicznie, a przede wszystkim rzetelnego informowania o nim. W innym odcinku dziennikarka deklaruje:

To kolejne miejsce, które odwiedzamy, ponieważ poprosili nas o to telewidzowie. O to, by ustalić właściciela i doprowadzić do tego, by to miejsce zostało uprzątnięte. Oczywiście osobiście personaliów właściciela nie ustalimy, chyba że jest to teren miejski, ale na pewno dzięki państwu i dzięki naszej interwencji zajmą się tą sprawą strażnicy miejscy [07].

15 W tym podrozdziale wszystkie przytoczone cytaty stanowią wypowiedzi dziennikarki Sylwii Królikiewicz.

Zostaje tu zatem zawiązany „kontrakt” z telewidzami, mający na celu wspólne doprowadzenie do uprzątnięcia miejsca lub ustalenia osoby, która mogłaby zostać pociągnięta do odpowiedzialności i zmuszona do usunięcia śmieci.

We wszystkich analizowanych odcinkach programu element informacyjny spleciony jest z wyraźnie obecnym wątkiem edukacyjnym – wskazywaniem niewłaściwych zachowań, pouczaniem na temat prawidłowego sposobu postępowania oraz apelowaniem o zmianę postaw. Dziennikarka sięga w tym celu po liczne środki perswazyjne. Przede wszystkim bardzo często **operuje kontrastem**, zderzając obraz miejsc idealnych – uroczych zakątków, oaz zieleni – z widokiem zaśmieconego i zdegradowanego terenu: „Uroczy zakątek odwiedzający go przechodnie zamienili w wysypisko śmieci i publiczną toaletę” [07].

Za akcentowaniem utraconych walorów estetycznych podążają pełne napięcia opisy oparte na kontrastach pomiędzy tym, co było (lub mogłoby być), a zastanym obrazem zdewastowanej przestrzeni:

Odwiedzimy miejsce, które mogłoby być piękne, ale nie jest, dlatego, że jakiś flejtuch upodobał je sobie do wyrzucania śmieci. I teraz pośród pięknej zieleni rozkwitającej w maju walają się opony, gruz i takie inne odpady poremontowe [28].

Zabieg taki może wzbudzać w odbiorcach opór psychologiczny i chęć odzyskania piękna, które zostało utracone. To nieobecne, zaprzepaszczone albo możliwe piękno staje się też argumentem przeciwko obserwowanym praktykom wyrzucania śmieci, „gdzie popadnie”. Jednocześnie wzmacnia ono negatywną ocenę aspektów uznanych za brzydkie, zaśmiecone, nieatrakcyjne, odpychające. W podobnej roli co „piękno” pojawia się „przyjemność”, gdy dziennikarka mówi: „Ogólnie byłyby tu naprawdę bardzo przyjemnie, gdyby właśnie nie te śmiecie, które się walają” [28].

W ten sposób narracja programu wskazuje, co jest nieakceptowalne w wyglądzie miejsc oraz zachowaniach mieszkańców. Liczne wypowiedzi redaktorki cechuje **jednowartościowość** – użyte w nich przymiotniki o negatywnym ładunku sprawiają, że z góry wiadomo, iż dana osoba czy praktyka oceniane są skrajnie negatywnie i nie mogą zyskać akceptacji. Ta procedura narzucania wyraźnego znaku wartości prowadzi do przejrzystych polaryzacji i ocen, które nie budzą wątpliwości (Głowiński, 2009: 14).

Flagowym określeniem piętnującym zaśmiecających jest rzeczownik „flejtuchy” – nad wyraz często używany w programie. „Flejtuchy” tworzące miejski nieład poprzez wyrzucanie śmieci w miejscach do tego nieprzeznaczonych oburzają redaktorkę: „Nie, no to po prostu jest straszne, jakimi flejtuchami są ludzie!” [34].

Pojawiają się także inne określenia konotowane negatywnie, takie jak: „brudasy”, „delikwenci” czy „amatorzy podrzucania śmieci”. Dziennikarka pogłębia tę negatywną ocenę, sięgając do sarkazmu czy obśmiewając osoby „nieumiejące korzystać z kosza na śmieci”:

Więc prócz tego, kto wyrzucił tutaj te opony w znacznej ilości, bywają tu na pewno też po prostu zwykłe brudasy, o! krótko mówiąc [53].

Innym ciekawym zabiegiem retorycznym jest zawężanie lub rozszerzanie zbioru, do którego należą „flejtuchy”. W większości przypadków zaśmiecający to „oni” – osoby, których zachowanie jest przedstawiane jako niezrozumiałe z punktu widzenia „normalnego obywatela”. A jednak czasami dziennikarka sięga po duży kwantyfikatory i włącza „nas wszystkich” do tej niechlubnej kategorii: „To jest bardzo smutne, że jesteśmy aż takimi flejtuchami” [53]. Daje to ciekawy efekt wywoływania poczucia winy lub wstydu, że jakaś ważna wspólna norma jest „przez nas wszystkich” naruszana, a jednocześnie przywołuje wizję szerszej zbiorowości, która dzieli zobowiązanie do wspólnej troski o czystość i porządek w mieście.

W programie dziennikarka występuje niejako w dwóch odsłonach. W jednej jest żywą, pełnowymiarową postacią, która realizuje nagranie w terenie, spotyka się z mieszkańcami, przedziera się przez chaszcze, wprowadza operatora w niebezpieczne tereny ruderalne, zaczepia ludzi na ulicy i inicjuje rozmowy z nimi, czasem wchodząc im w zdanie albo sugerując odpowiedź. Pani Sylwia jest osobą zaangażowaną, przeżywającą emocje (zdziwienie, oburzenie, zaskoczenie, niekiedy obrzydzenie), usytuowaną przestrzennie, doświadczającą łódzkiej rzeczywistości, której nie waha się surowo oceniać.

Jednak mamy też dziennikarkę, którą rozpoznajemy jako „głos z offu”, wszystkowiedzącą narratorkę, która wypowiada się z dystansu, ma nieco inny ton głosu. Podaje fakty, w spokojny, wyważony sposób opowiada o problemie. Dziennikarka sprawnie nawiguje pomiędzy neutralnym opisem, chłodnym wyliczaniem tego, co napotkała w zaśmieconej przestrzeni, a reakcjami skrajnie emocjonalnymi – budując tymi zabiegami napięcie i dynamizując program. „Pufa!” – wykrzykuje w jednym z materiałów, gdy przechadza się na obrzeżach terenu rekreacyjnego i napotyka w zieleni miejskiej wypoczynkowy mebel. I zaraz transformuje swoje zaskoczenie w żartobliwą wypowiedź zawierającą pouczający i zabawny apel:

No [...] raczej nie jest zalecane przychodzenie z własnymi pufami, a jeśli już ktoś by przyniósł, to powinien pamiętać, żeby zabrać ją ze sobą, nie zostawiać [28].

W programie jak mantra powtarzane są przez dziennikarkę instrukcje wywożenia odpadów do PSZOK, ale równie często wskazywane są „antydestynacje”, miejsca, gdzie wywozić odpadów nie wolno, nie powinno się i nie należy: nie do lasu, nie w zieleni miejską, nie do parku, nie na skwer:

A do państwa mam apel, jeśli macie w domu śmieci, których nie da się wyrzucić do domowego śmietnika, bo są to odpady wielkogabarytowe czy może zużyte opony – pamiętajcie o tym, że jeśli pakujemy je do samochodu, wywozimy je do Punktu Selektywnej Odpadów Komunalnych, a nie do lasu [28].

Sytuuje to wysiłek dziennikarki w polu praktyk interwencyjnych nie tyle zmuszających władze do realizacji ich ustawowych zadań, ile raczej dostrzegających potencjał w edukowaniu i napominaniu mieszkańców, nakłanianiu ich do poprawnego postępowania z odpadami.

Co przedstawia, a co pomija program?

Trudno oczekiwać, że program interwencyjny, którego celem jest poprawa jakości życia w mieście, rozwiązanie trapiących mieszkańców problemów i ukrócenie praktyk zaśmiecania, będzie w pozytywny sposób opisywał lub objaśniał działania sprawców tych zaśmieceń. Z uwagi na przyjętą konwencję oraz dydaktyzm „Naszych Spraw” mówienie o problemie w trybie obwiniania sprawców oraz okazywanie zasadniczego braku zrozumienia dla ich praktyk stanowi pewien nieprzekraczalny standard. Metanarracja programu ustanawia aksjologiczne punkty orientacyjne na dualistycznym rozróżnieniu dobrego i złego postępowania: zaśmiecający jest „zły”, działa nieprawidłowo i niezgodnie z prawem; „dobry” mieszkaniec to ten, który wie, jak poprawnie postępować z odpadami i nigdy nie wyrzuca ich do lasu ani do parku.

A jednak czegoś brakuje w tej narracji. Czegoś, co pozwoliłoby zrozumieć istotę problemu. Wydaje się zasadne postawienie pytania o realne przyczyny utrzymywania się praktyk niepoprawnego oraz nielegalnego deponowania odpadów, które w naszym mieście są przecież faktem. Każdego roku gmina usuwa około 300 dzikich wysypisk, wydając na ten cel od 1,5 do 2 mln złotych¹⁶, a do tego podejmuje wysiłek regularnego sprzątania wielu lokalizacji na terenie miasta. Oznacza to, że całkiem spora część mieszkańców nie jest w stanie w prawidłowy sposób korzystać z systemu gospodarki odpadami w mieście.

Tymczasem, gdy przysłuchujemy się niektórym wypowiedziom urzędników i przedstawicieli władz, łatwo zauważyć **magiczność** ich języka (por. Głowiński, 2009: 13). Można odnieść wrażenie, że ich słowa nie tyle opisują aktualną rzeczywistość, ile tworzą jej akceptowalny obraz: oznajmiają stany pożądane, tak jakby były one już faktem:

Podkreślamy to, że takie miejsca są przygotowane, że mamy Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, że odpady wielkogabarytowe możemy wystawić przed swój dom w dniu, kiedy są one odbierane. Na naszych stronach internetowych są wszystkie terminy, cały harmonogram odbioru odpadów wielkogabarytowych. I naprawdę to nie jest problem w Łodzi, żeby pozbyć się takich śmieci (Martyna Skalska, UMŁ) [28].

W wypowiedzi urzędniczej kompletny i sprawnie działający system gospodarowania odpadami jest dostępny dla wszystkich mieszkańców i pozbycie się śmieci w prawidłowy sposób „naprawdę nie jest problemem”. Dane jednak temu przeczą: kilkaset ton odpadów jest zbieranych corocznie na terenie

16 Liczby te wahają się z roku na rok. W 2020 roku było to 357 dzikich wysypisk, w 2021 – 309, w 2022 r. usunięto 209 dzikich wysypisk, w 2023 roku – 317, a w 2024 – 266 (Urząd Miasta Łodzi, 2022; 2023; 2024; 2025). Pozostaje jednak faktem, że problem ten nie znika. Usuwane wysypiska zastępowane są przez kolejne miejsca nielegalnego „zrzutu” odpadów.

miasta z miejsc nieprzeznaczonych do ich składowania. Tak więc najwyraźniej pozbycie się tych odpadów w sposób przewidziany w tym systemie stanowi dla kogoś problem.

Dziennikarka zdaje się powielać sposób rozumowania służb miejskich, które często w swoich wypowiedziach wyrażają zdumienie co do motywów jednostek porzucających śmieci w lesie czy w zieleni miejskiej. W licznych materiałach pada pytanie: „Skoro trzeba było i tak zapakować te śmieci do samochodu, to czemu nie można było pojechać do PSZOKu?” [28].

I rzeczywiście, na pierwszy rzut oka działanie zaśmiecających wydaje się nie tylko niemoralne, ale wręcz nielogiczne. Z drugiej strony liczba tych przypadków, uporczywość procederu, ciągłość utrzymywania się tego problemu, notoryczność pojawiania się „zrzutów” śmieci w zieleni każą nam założyć, że musi istnieć jakaś zasadnicza racjonalność tego działania, że sprawcy mają wystarczające powody i motywy do podejmowania oraz odtwarzania tego rodzaju praktyk. Czy można przypuszczać, że specjalnie utrudniają sobie życie i postępują wbrew własnym interesom? Ludzie zazwyczaj kierują się w działaniu własną korzyścią i raczej wybierają „drogi na skróty”, by zrealizować swoje cele. Czy „nasi” zaśmiecający tak nie postępują?

Konstrukcja retorycznego pytania dziennikarki, która tak często pojawia się w narracjach na temat aktów zaśmiecania najwyraźniej **przesłania coś, czego nie wiemy** na temat motywów działań sprawców, czego jeszcze nie rozpoznaliśmy, czego nie chcemy wiedzieć lub czego powiedzieć nie wypada. Czegoś, co dla samego sprawcy jest oczywiste i co powoduje, że wybiera on opcję wyrzucenia śmieci do lasu, a nie podjechanie samochodem do PSZOK.

Jeśli rozważymy „zyski” zaśmiecających, ich działanie może okazać się całkowicie racjonalne, bo pod wieloma względami łatwiej jest wyrzucić odpady nielegalnie, niż odwieźć je do PSZOK: nie ma limitów co do ilości odpadów ani ograniczeń co do ich rodzaju, miejsce jest „otwarte” całą dobę, nie trzeba wchodzić z nikim w interakcje, nikogo o nic pytać ani prosić o zgodę. Nie ma też ryzyka, że pracownik punktu odmówi przyjęcia danego rodzaju odpadu, ani konieczności radzenia sobie z nim, gdyby w punkcie go nie przyjęto. W części przypadków nawet nie trzeba mieć samochodu. Nie ponosi się prawie żadnych kosztów – poza ryzykiem bycia złapanym. A będąc nieuczciwym – można jeszcze zarobić¹⁷. W narracji programu pominięta zostaje zatem oczywista **korzyść**, jaką może dawać sprawcom to niezgodne z przepisami postępowanie.

Lokalna telewizja staje się **moralnym przedsiębiorcą** (Becker, 1963: 147), propagującym określone wartości i przesłaniającym racjonalność działań sprawców. Akcentuje moralną powinność wynikającą ze wspólnotowego zobowiązania do utrzymywania czystości i porządku w gminie i podkreśla koszty, jakie płacą wszyscy podatnicy za wykroczenia popełniane przez nielicznych „niesubordynowanych” mieszkańców:

17 Mamy tu na myśli te wszystkie przypadki, kiedy mieszkańcy w dobrej wierze płacą komuś za odbiór i utylizację odpadu, a osoba ta inkasuje pieniądze i porzuca śmieci w najbliższym rowie czy lesie.

Koszt doprowadzenia tej przestrzeni do ładu teraz poniosą podatnicy. Tymczasem właścicieli tych odpadów mógł bez dodatkowych opłat zawieźć je do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (dziennikarka Sylwia Królikiewicz) [28].

Ciekawe, że ta dydaktyczna i edukacyjna narracja nie jest skierowana nigdy do urzędników czy instytucji publicznych, ale właśnie do mieszkańców. To oni są postrzegani jako podmiot, który należy „wyszkolić” w prawidłowym postępowaniu z odpadami, by ukrócić negatywne zjawiska ich porzucania, „gdzie popadnie”. Dydaktyczne formuły wkładane w usta przedstawicieli Straży Miejskiej czy urzędników, a także wypowiedziane przez samą dziennikarkę sprowadzają się do apelów o czujność i informowanie służb o nieprawidłowościach. Jest to podstawowy *modus operandi* podsuwany widzom: bycie czujnym i reagowanie na widok samochodów wjeżdżających na tereny zielone:

Jak widzimy coś dziwnego, jakiś samochód, który wjeżdża, nie wiadomo z jakiej przyczyny, to możemy zwrócić uwagę. Nie zawsze to oczywiście będzie to. Czasem po prostu zwiedzanie, ale [...] przydadzą się też informacje, bo potem tak naprawdę za usunięcie takiego wysypiska płacimy wszyscy (dziennikarka Sylwia Królikiewicz) [28].

Tak więc ogólny metakomunikat programu jest taki, że „system działa dobrze”, „służby miejskie się starają”, „robią, co mogą” – to zaśmiejący stanowią problem.

Jest naturalne, że w programie o edukacyjnym i interwencyjnym charakterze nie można powiedzieć wprost, że sprawcy wykroczeń mają z tego zyski, a korzyści z niepoprawnego zachowania mogą przewyższać ewentualne koszty nielegalnego porzucania odpadów. Polityczna poprawność, troska o wizerunek służb miejskich oraz sama konwencja programu muszą także przesłonić ten przykry fakt, że część mieszkańców nie utożsamia się z normami uznawanymi za powszechnie obowiązujące: nieśmiecenia, troski o środowisko, brania pod uwagę innych podmiotów ludzkich i nieludzkich korzystających z danego terenu. Dlatego łatwiej jest pokazać działania sprawców jako nieracjonalne, niezrozumiałe i godne potępienia. Dlatego z punktu widzenia narracji władz, a także programu „Nasze Sprawy” osoba zaśmiejająca jest po prostu „nieodpowiedzialna”, jest „flejtuchem”, działa nielogicznie – nie dostrzega się innych wymiarów racjonalności stojących za jej decyzjami ani oczywistych uwarunkowań jej praktyk.

Naszym jednak zadaniem jako badaczy jest odkryć racjonalność stojącą za tymi czynami. Uznanie, że ona istnieje, pozwoli być może zrozumieć, dlaczego część mieszkańców miasta wybiera sposób deponowania śmieci, który staje się udręką dla pozostałych współobywateli.

Refleksje metodologiczne – status danych na temat dzikich wysypisk

Na koniec tych rozważań chcemy przyjrzeć się szansom i ograniczeniom zastosowanej metody badania, polegającej na uruchomieniu procedur metodologii teorii ugruntowanej do materiału audiowizualnego nadawanego przez lokalną telewizję. Materiał ten idealnie wpisywał się w nasze

zapotrzebowanie informacyjne – odnosił się bowiem wprost do zasadniczego problemu, który badamy, czyli do dzikich wysypisk oraz różnych form nieładu w przestrzeni miejskiej. Zawartość analizowanych odcinków dostarczała danych na temat przedmiotu naszego badania, umożliwiając przyjrzenie się różnym formom nieładu występującym w mieście. Ujawniała także, jak są one postrzegane i interpretowane przez mieszkańców, jak wpływają na ich życie codzienne, jak oni sami objaśniają doświadczane przez siebie uciążliwości związane z zaniedbaną przestrzenią i wreszcie jakie roszczenia kierują wobec służb miejskich, by poprawić swoje warunki bytowania. Ponadto materiał ten pozwalał nam na zarysowanie obrazu relacji występujących pomiędzy różnymi aktorami i podmiotami pojawiającymi się w polu problematycznego zjawiska i na generowanie hipotez dotyczących relacji ludzi z przestrzenią oraz z przyrodą miejską.

Z drugiej strony trzeba pamiętać, że analizowany materiał nie jest tylko nagraniem, produktem audio-wizualnym, ale sam w sobie stanowi rodzaj działania społecznego, które zostało podjęte w odpowiedzi na realny problem. Jest specyficzną reakcją na dzikie wysypiska, podejmowaną przez lokalny podmiot medialny, który posiada swoją moc oddziaływania i swoje strefy wpływu, może kształtować opinię publiczną, zabierać głos w sprawach ważnych dla mieszkańców miasta. Mogliśmy zatem na tym konkretnym przykładzie obserwować, w jakiej formie lokalna telewizja podejmuje wyzwanie cyklicznej interwencji w sprawie utrzymującego się zaśmiecenia i nieporządku w mieście. Analizując program w tej szerszej ramie znaczeniowej, mogliśmy rekonstruować taktyki i zabiegi stosowane przez dziennikarkę, by podnosić ważność dokumentowanych problemów, mobilizować podmioty instytucjonalne do zajmowania się nimi i dawać mieszkańcom nadzieję na odzyskanie ładu. Każdy z 54 odcinków programu dostarczył zatem nie tylko opisu konkretnego przypadku nieładu w mieście, ale stanowił także przykład interwencji, która została podjęta przez lokalną telewizję w odpowiedzi na krytyczną sytuację i z określoną misją.

Ograniczeniem analizowanego materiału była jego objętość – żaden z odcinków nie przekraczał 10 minut nagrania. Lokalne problemy ukazywane więc były krótko i zwięźle, zgodnie z logiką telewizyjnego materiału interwencyjnego, a nie typowego materiału badawczego. Ostateczny dobór scen na etapie montażu pozostawał w gestii nadawców programu, tworzonego pod dyktando czasu antenowego, a nie dokumentacji interesującego nas zagadnienia. Materiał ten powstał w toku życia społecznego niezależnie od działalności badawczej.

Musimy także przyznać, że w trakcie grupowej pracy analitycznej sięgaliśmy do naszej wiedzy podręcznej zbudowanej w toku realizacji projektu, a wykraczającej poza wyjściowy materiał „Naszyc Spraw”. Przywoływaliśmy własne doświadczenia pracy w terenie, wizytowania dzikich wysypisk, spacerów badawczych, pracy z danymi wizualnymi, które zgromadziliśmy dotąd, informacji na temat stanu prawnego czy danych statystycznych o gospodarce komunalnej w Łodzi. Snuliśmy rozważania na temat potencjalnych motywów sprawców zaśmieceń. Czyniliśmy tak zgodnie z zaleceniem teoretycznego pobierania próbek oraz procedury ciągłego porównywania (Glaser, Strauss, 2009), ponieważ także przyjmując Glaserowskie (Glaser, 2007) roszczenie, że wszystko stanowi dane (ang. *all is data*). W warstwie technicznej analiza prowadzona była w środowisku programu ATLAS.ti, za pomocą którego kodowaliśmy materiał, pisaliśmy noty teoretyczne i tworzyliśmy diagramy integrujące.

W istocie rozważania na temat tego, co pomija i co przemilcza program „Nasze Sprawy”, możliwe były jedynie wówczas, gdy uruchomiliśmy szerszą wiedzę na temat złożoności studiowanego problemu, a więc, gdy sięgaliśmy do zasobu informacji spoza wyjściowego materiału. Być może roszczenie jego kompletności i spójności nie jest możliwe do zaspokojenia jedynie w obrębie danych, które mamy „na warsztacie”, a rozpoznania dotyczące braku, nieobecności jakichś części, odbiegania do głównej narracji czy aktywnych przesłoneń w obrazowaniu danej sprawy mogą pojawić się jedynie wówczas, gdy wykraczamy poza homogeniczny korpus danych.

Mamy świadomość, że zaprezentowana analiza dotycząca tego, jak pewne konkretne medium lokalne przedstawia problem dzikich wysypisk w mieście, stanowi tylko fragment z naszych zadań badawczych. W dalszej części projektu planujemy sięgnąć po inne źródła i materiały: wywiady z ekspertami oraz z mieszkańcami, mapowanie zaśmieconych terenów dronem, spacerzy badawcze, inspekcje oraz morfologie dzikich wysypisk. Wygenerowane kategorie analityczne będą pracować dalej – rozwijane i wysycane na bazie kolejnych warstw danych.

Podsumowanie

Dzkie wysypiska pozostają złożonym i słabo zbadanym w socjologii problemem. Stanowią swoiste urbanomarginalia, tj. przejawy życia powszedniego, które nie stanowią przedmiotu zainteresowania głównych nurtów badawczych (Pessel, 2025). Choć pojawiają się socjologiczne prace dotyczące m.in. instytucjonalnych uwarunkowań badanego zjawiska w Wielkiej Brytanii i konceptualizacji porzucania przedmiotów jako praktyki społecznej (Holmes, Perczel, 2024), nadal brakuje pogłębionych badań syntetyzujących wieloaspektowość problemu dzikich wysypisk śmieci (Kacperczyk, Żulicki, 2022). Helen Holmes i Julia Perczel (2025: 15) wskazują, że nielegalne porzucanie rzeczy w przestrzeni miejskiej niekoniecznie wynika z lekceważenia poprawnych sposobów pozbywania się śmieci, ale z konfuzji i poczucia, że nie ma innego wyboru (oryg. „confusion, misunderstanding or feeling there is no other choice”). Dzkie wysypiska mogą być nie tylko wyrazem indywidualnych wyborów sprawców czy słabości służb i władz miejskich, ale też materialnym śladem nierówności społecznych, nieczytelnych reguł postępowania z odpadami czy też skutkiem ograniczonego dostępu do infrastruktury odpadowej. Potrzebne są zatem dalsze badania socjologiczne, ilościowe i jakościowe, które uchwycą te złożone relacje między instytucjami, przestrzenią, materialnością i życiem codziennym.

W analizowanym materiale usiłowaliśmy przyjrzeć się temu, w jaki sposób lokalna telewizja przedstawia uciążliwe zjawisko dzikich wysypisk w Łodzi. Staraliśmy się pokazać, jakie sytuacje są przedstawiane jako uciążliwe dla mieszkańców miasta, na czym polega ich problematyczność i komu konkretnie sprawiają one kłopot, jakie przyczyny problemu są wskazywane i jakie rozwiązania proponowane są w emitowanym materiale. Wreszcie analizowaliśmy, jakie podmioty są zaangażowane w problem dzikich wysypisk w Łodzi i jakie są między nimi relacje.

Narracja programu „Nasze Sprawy” tworzy opowieść o miejscach w mieście, które zostały zaśmiecone, popadły w nieład lub zostały zdegradowane. Obiektem, który je degraduje, są odpady, śmieci, które nie powinny się tam znajdować. Wokół tego problemu toczą się dyskusje i działania: niezadowolonych mieszkańców, urzędników, strażników miejskich – spajane w narrację przez zaangażowaną dziennikarkę z lokalnej telewizji. Każdy z podmiotów na swój sposób objaśnia, na czym polega problem, jak powinien on zostać rozwiązany i gdzie leży nadzieja na przywrócenie porządku. Pojawiają się także narracje na temat tego, dlaczego problem wciąż się utrzymuje.

Dyskurs prezentowany w „Naszyc Sprawach” toczy się wokół licznych aktorów indywidualnych i zbiorowych (mieszkańców, obywateli miasta) oraz instytucjonalnych (UMŁ, WGK, ZZM, Straży Miejskiej), ale także dwóch ważnych aktorów nieludzkich, jakimi są **śmieci** oraz **przyroda miejska**.

Roślinność ruderalna zdaje się mediować pomiędzy zakazanymi nienormatywnymi praktykami wypychanymi poza obręb miejskiego porządku a materialnością odpadów, które z jednej strony litościwie kamufluje i zakrywa, a z drugiej umożliwia bezkarne ich deponowanie. Ta dwoista rola sprawia, że ona sama traktowana jest jako przestrzeń bezładu, „nie-miejska”, „nie-moja” – łatwo typowana do zaśmiecenia, „obca” w tkance miejskiej, usuwana z pola widzenia, niedostrzegana i nieważna. Wytworzenie się takiej „nie-miejskiej” przestrzeni może zachęcać do nielegalnego pozbywania się w niej śmieci, porzucania ich w nadziei, że znikną na dobre w zieleni traktowanej jako rezerwuuar umożliwiający anihilację zbędnych rzeczy.

Bibliografia

- Augé Marc (2012), *Nie-Miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przełożył Roman Chymkowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bank Danych Lokalnych (2025), kategoria K9, grupa G223, podgrupa P3196, <https://bdl.stat.gov.pl/bdl/metadane/cechy/szukaj?slovo=dziki%20wysypisk> (dostęp: 29.08.2025).
- Bartnik Magdalena (2011), „Przestrzeń niczyje” jako przedmiot zainteresowania etnologa, „Studia Socjologiczne”, t. 2, nr 201, s. 217–223.
- Becker Howard S. (1963), *Outsiders: Studies in the Sociology of Deviance*, New York: The Free Press.
- Bennett Jane (2010), *Vibrant Matter: Toward a Political Ecology of Things*, Durham–London: Duke University Press.
- Bogunia-Borowska Małgorzata (2012), *Fenomen telewizji. Interpretacje społeczne i kulturowe*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bulski Paweł (2025), *Analiza skuteczności usuwania dzikich wysypisk śmieci na terenie Łodzi w 2024 roku. Badanie przeprowadzone na 300 lokalizacjach ze śmieciami*, publikacja własna.
- Clarke Adele E. (2003), *Situational Analyses: Grounded Theory Mapping after the Postmodern Turn*, „Symbolic Interaction”, vol. 26, no. 4, s. 553–576.

„Te butelki same tu nie przyszły”. Analiza telewizyjnych programów interwencyjnych dotyczących dzikich wysypisk...

Clarke Adele E. (2005), *Situational Analysis. Grounded Theory after the Postmodern Turn*, London: Sage.

EnCams (2003), *Fly-Tipping and the Law: A Guide for the Public*, https://web.archive.org/web/20221117080453/http://adlib.eversite.co.uk/resources/000/095/020/fly_tippinglaw.pdf (dostęp: 14.09.2022).

Gibson James J. (1977), *The Theory of Affordances*, [w:] Robert Shaw, John Bransford (red.), *Perceiving, Acting, and Knowing*, New York–Toronto: Lawrence Erlbaum Associates Publishers, s. 67–82.

Gibson James J. (1979), *The Ecological Approach to Visual Perception*, New York–Toronto: Lawrence Erlbaum Associates Publishers.

Glaser Barney G. (2007), *All is Data*, „Grounded Theory Review”, vol. 6, no. 2, s. 1–22.

Glaser Barney G., Strauss Anselm L. (2009), *Odkrywanie teorii ugruntowanej. Strategie badania jakościowego*, przełożył Marek Gorzko, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.

Głowiński Michał (2009), *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków: Wydawnictwo Universitas.

Holmes Helen, Perczel Julia (2024), *Fly-tipping and the sociology of abandonment*, „The Sociological Review”, vol. 73(3), s. 607–625, <https://doi.org/10.1177/00380261241285183>

Ichinose Daisuke, Yamamoto Masashi (2011), *On the Relationship between the Provision of Waste Management Service and Illegal Dumping*, „Resource and Energy Economics”, vol. 33(1), s. 79–93.

Jakiel Michał, Bernatek-Jakiel Anita, Gajda Agnieszka, Filiks Maciej, Pufelska Marta (2019), *Spatial and Temporal Distribution of Illegal Dumping Sites in the Nature Protected Area: The Ojców National Park, Poland*, „Journal of Environmental Planning and Management”, vol. 62(2), s. 286–305.

Jałowiecki Bohdan (2010), *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Kacperczyk Anna (2021), *Phenomenology of Trash*, [w:] Valerie M. Bentz, Jim Marlat (red.), *Deathworlds to Lifeworlds: Collaboration with Strangers for Personal, Social and Ecological Transformation*, Berlin: DeGruyter, s. 63–90.

Kacperczyk Anna, Żulicki Remigiusz (2022), *Mapping Environmental Commitment: A Situational Analysis of Illegal Dumps in the City*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 18, no. 4, s. 172–204.

Kelling George L., Coles Catherine M. (1996), *Fixing Broken Windows: Restoring Order And Reducing Crime In Our Communities*, New York: Touchstone.

Krajewski Marek (2023), *Praktyki dyskretne w mieście na przykładzie skrytego spożywania „małpek”*, [w:] Aleksandra Krupa-Ławryniewicz, Katarzyna Orszulak-Dudkowska (red.), *Miasto Mozaika. Opis kulturowy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 65–94.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji (2025), *Informacja o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2024 roku*, Warszawa, <https://www.senat.gov.pl/download/gfx/senat/pl/senatdruki/13641/druk/318.pdf> (dostęp: 15.07.2025).

Książek Michał (2023), *Atlas dziur i szczelin*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

Lefebvre Henri (1970), *The Urban Revolution*, Minneapolis–London: University of Minnesota Press.

Lorimer Jamie (2015), *Wildlife in the Anthropocene. Conservation after Nature*, Minneapolis–London: University of Minnesota Press.

Łubieński Stanisław (2020), *Książka o śmieciach*, Warszawa: Wydawnictwo Agora.

Narayanan Yamini (2017), *Street Dogs at the Intersection of Colonialism and Informality: 'Subaltern Animism' as a Posthuman Critique of Indian Cities*, „Environment and Planning D: Society and Space”, vol. 35, no. 3, s. 475–494.

Nasze Sprawy, b.r., https://tvtoya.pl/program/nasze_sprawy (dostęp: 28.07.2025).

Pessel Włodzimierz Karol (2025), *Urbanomarginalia. Pole badawcze, cele, metodyka*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 74, nr 2, s. 39–62.

Quesada-Ruiz Lorenzo, Rodriguez-Galiano Victor, Jordá-Borrell Rosa (2018), *Identifying the Main Physical and Socioeconomic Drivers of Illegal Landfills in the Canary Islands*, „Waste Management & Research: The Journal for a Sustainable Circular Economy”, vol. 36(11), s. 1049–1060.

Reno Joshua Ozias (2014), *Toward a New Theory of Waste: From 'Matter out of Place' to Signs of Life*, „Theory, Culture & Society”, vol. 31, no. 6, s. 3–27.

Straż Miejska w Łodzi (2024), *Sprawozdanie Straży Miejskiej w Łodzi za 2023 rok*, https://strazmiejska.lodz.pl/files/public/user_upload2/2024/06/SPRAWOZDANIE_ZA_2023_ROK_STRAZ_MIEJSKA_W_LODZI.pdf (dostęp: 28.07.2025).

Šedová Barbora (2015), *On Causes of Illegal Waste Dumping in Slovakia*, „Journal of Environmental Planning and Management”, vol. 59(7), s. 1277–1303.

Urząd Miasta Łodzi (2022), *Analiza stanu gospodarki odpadami komunalnymi w Łodzi za 2021 rok*, Łódź: Wydział Gospodarki Komunalnej.

Urząd Miasta Łodzi (2023), *Analiza stanu gospodarki odpadami komunalnymi w Łodzi za 2022 rok*, Łódź: Wydział Gospodarki Komunalnej.

Urząd Miasta Łodzi (2024), *Analiza stanu gospodarki odpadami komunalnymi w Łodzi za 2023 rok*, Łódź: Wydział Gospodarki Komunalnej.

Urząd Miasta Łodzi (2025), *Analiza stanu gospodarki odpadami komunalnymi w Łodzi za 2024 rok*, Łódź: Wydział Gospodarki Komunalnej.

Ustawa z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz.U. z 2024 r., poz. 399).

Wilson James Q., Kelling George (1982), *Broken Windows: The Police and Neighborhood Safety*, „The Atlantic Monthly”, vol. 249, no. 3, s. 29–38.

Woch Marcin (2013), *Rośliny towarzyszące człowiekowi w średniowiecznym Krakowie*, „Edukacja Biologiczna i Środowiskowa”, nr 3, s. 3–9.

Wróbel-Bardzik Karolina (2020), *Krajobraz ruderalny (po)wojennej Warszawy*, „Teksty Drugie”, nr 3, s. 367–380.

Aneks

Tabela 1. Programy Telewizji TOYA zawierające bezpośrednie nawiązanie do problemu zaśmiecania, nieładu przestrzennego lub dzikich wysypisk w latach 2022–2025

Nr	Data emisji	Tytuł	Program	Długość [mm:ss]
01	13.05.2022	Ziemia Niczyja?	Nasze Sprawy	09:35
02	16.05.2023	Zaśmiecona Górna	Wydarzenia	02:13
03	19.05.2023	Właściciel śmietnika poszukiwany	Wydarzenia	01:56
04	24.05.2023	Właściciel śmietnika poszukiwany	Nasze Sprawy	09:51
05	8.06.2023	„Tajemniczy ogród”?	Nasze Sprawy	09:48
06	14.06.2023	Śmieciowisko na osiedlu Górniak	Wydarzenia	01:48
07	21.06.2023	Rejon śmieciowisk	Nasze Sprawy	09:54
08	20.07.2023	PSZOK na wakacje	tvtoya.pl	00:57
09	20.09.2023	Niechciani mieszkańcy skweru	Nasze Sprawy	10:00
10	20.09.2023	Niechciani mieszkańcy skweru	Wydarzenia	02:54
11	16.01.2024	Nie dla dzikich wysypisk	Wydarzenia	01:14
12	16.01.2024	Jak segregować łódzkie odpady	Studio Łódź	37:15
13	1.03.2024	Wiosenne porządki	Wydarzenia	01:18
14	5.03.2024	Zbliża się galante sprzątanie	Wydarzenia	01:03
15	13.03.2024	Śmieciowisko na zieleńcu	Nasze Sprawy	09:26
16	15.03.2024	Weekend wiosennych porządków	Wydarzenia	01:18
17	19.03.2024	Wiosenne porządki z MPO Łódź	Program sponsorowany MPO	05:00
18	21.03.2024	Sprzątać czy nie sprzątać	Wydarzenia	01:54
19	21.03.2024	Zaśmiecony park	Wydarzenia	02:00
20	21.03.2024	„Powrót na stare śmieci”	Nasze Sprawy	09:40
21	8.04.2024	Była zajezdnia – jest pobojuwisko	Wydarzenia	01:52
22	10.04.2024	Zajezdnia czy śmietnik?	Nasze Sprawy	09:42
23	18.04.2024	Rudery niczyje	Wydarzenia	02:18
24	19.04.2024	Niebezpieczny pustostan	Nasze Sprawy	09:52
25	19.04.2024	Wiosenne porządki	Wydarzenia	01:06
26	19.04.2024	Radni zachęcają łodzian do wiosennych porządków	Punkt Widzenia	09:30
27	28.05.2024	Śmietnik na Młynku	Wydarzenia	02:28
28	29.05.2024	Śmieciowisko w okolicy Młynka	Nasze Sprawy	09:59
29	11.06.2024	Nadal jak śmietnik	Wydarzenia	02:06
31	16.07.2024	Śmietnik przy Rzgowskiej	Wydarzenia	02:02
32	17.07.2024	Śmieciowisko na Rzgowskiej	Nasze Sprawy	09:33
33	13.08.2024	Wyścigowa w tyle	Wydarzenia	01:52
34	16.08.2024	Ma być park – jest śmietnik	Nasze Sprawy	09:57
35	24.09.2024	Zaśmiecona Dąbrowa	Wydarzenia	02:06
36	28.09.2024	Sprzątanie Świata	Wydarzenia	01:01
37	8.10.2024	Śmieci na Ciołkowskiego	Wydarzenia	01:42

Tabela 1 (cd.)

Nr	Data emisji	Tytuł	Program	Długość [mm:ss]
38	9.10.2024	Kontenerowy chaos	Wydarzenia	01:36
39	18.10.2024	Śmieci na Ciołkowskiego	Nasze Sprawy	09:28
40	23.10.2024	Kontenery pułapki	Nasze Sprawy	09:56
41	5.11.2024	Na budowę zamiast do PSZOKu	Wydarzenia	02:02
42	8.11.2024	Zaniedbana Cyganka	Nasze Sprawy	09:10
43	13.11.2024	Uwaga flejtuchy!	Nasze Sprawy	09:55
44	21.11.2024	Śmietnisko w sąsiedztwie	Wydarzenia	01:40
45	22.11.2024	Zaśmiecona zamiast zagospodarowana	Nasze Sprawy	09:00
46	8.01.2025	Czy ktoś tu sprząta?	Nasze Sprawy	09:33
47	29.01.2025	Ziemia Niczyja?	Nasze Sprawy	09:27
48	21.02.2025	Segregacja tekstyliów – problem czy nie?	Nasze Sprawy	09:56
49	28.02.2025	Ruchliwa znów jak śmietnisko	Nasze Sprawy	09:55
50	12.03.2025	Galante Sprzątanie po raz czwarty	Wydarzenia	01:49
51	14.03.2025	Zaśmiecony, zaniedbany, porzucony?	Nasze Sprawy	09:48
52	21.03.2025	Remont skończony, a rudera straszy	Nasze Sprawy	09:04
53	4.04.2025	Pułapki na flejtuchy	Nasze Sprawy	09:08
54	15.04.2025	Sprzątnięta do połowy	Wydarzenia	02:32
55	16.04.2025	Sprzątnięta do połowy	Nasze Sprawy	09:47

N = 54; w numeracji pominięto liczbę 30 z uwagi na wykluczenie materiału z analizy; w 2025 r. przeanalizowano materiały od stycznia do końca kwietnia.

Źródło: opracowanie własne na podstawie badania.

Cytowanie

Kamil Brzeziński, Anna Kacperczyk, Piotr Statucki, Remigiusz Żulicki (2025), „Te butelki same tu nie przyszły”. Analiza telewizyjnych programów interwencyjnych dotyczących dzikich wysypisk w przestrzeni miejskiej, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XXI, nr 4, s. 6–35, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.4.01>

“These Bottles Didn’t Get Here by Themselves”: An Analysis of Television Intervention Programs Concerning Illegal Dumps in Urban Spaces

Abstract: This article addresses the issue of creating urban spatial disorder through the deposition of waste in unauthorized locations. The analysis encompasses social practices related to littering, abandoning trash, and the creation of illegal dumps, as well as remedial actions undertaken by various institutional entities responsible for maintaining cleanliness and order in the municipality, and interventions undertaken by local media and residents. As part of the project titled “Illegal Dumping: Creating Social Order and Disorder in Urban” (2023/51/B/HS6/02545), researchers analyzed 54 media intervention programs from Toya Television addressing this issue, aiming to answer the following questions: 1) “which entities (individual, collective, institutional) are involved in the problem of illegal dumping?”; 2) “what relationships exist between these entities?”; 3) “what causes of this problem are identified in local media, and what solutions are proposed?”; and, finally, 4) “what aspects of the phenomenon are omitted in media discourse?”. The researchers consider the role of green spaces in the city in the context of the location of spaces of disorder. Finally, they undertake a methodological reflection on the status of the collected data and the relationship between the codes and analytical categories generated on the basis of media intervention programs in relation to the described social reality.

Keywords: illegal dumps, garbage, urban space, spatial order and disorder, nature in the city, intervention television